

Izraelski atak na protesty w Strefie Gazy

23 grudnia 2018

Palestyński Wielki Marsz Powrotu trwa nieustannie od końca marca. W piątek podczas nasilenia protestów u granic Strefy Gazy wojsko Izraela raniło co najmniej 40 osób, w tym ratowników medycznych i dziennikarzy. Byli też zabici, w tym nastolatek.



Ponieważ w całej Palestynie piątek jest dniem tygodnia, w którym nasilają się akcje demonstracyjnego oporu wobec izraelskiej okupacji, Palestyńczycy odmierzają czas trwania Marszu Wielkiego Powrotu upamiętniającego Nakbę liczbą piątków, jakie upłynęły od jego początku. Było ich już 39. Wczoraj, podczas ostatniego, Izraelczycy zza ogrodzenia "granicznego" zabili z broni palnej cztery osoby, a ranili przynajmniej 40. Władze Autonomii Palestyńskiej, podając te dane, ostrzegały, że liczba rannych może okazać się wyższa. Są wśród nich dwaj dziennikarze i czterej ratownicy.

Śmiertelne ofiary okupantów to mężczyźni w wieku 16, 18, 28 i 40 lat. Wszyscy zginęli od ostrej amunicji. Osiemnastolatek zmarł w sobotę od ran odniesionych w piątek.

W miniony piątek protesty u granic Strefy Gazy zgromadziły w sumie ok. 8 tys. osób. Manifestowano przede wszystkim pod hasłami czczącymi „bohaterów ruchu oporu”.

Ciąg demonstracji zwanych Wielkim Marszem Powrotu mieszkańcy Gazy zorganizowali wiosną, żeby upamiętnić 70 rocznicę wypędzenia Palestyńczyków z rodzinnych ziem w 1948 r., po powstaniu państwa Izrael. Od tamtego czasu manifestacje pod murem oddzielającym Strefę Gazy blokową od 2007 przez Izrael od reszty okupowanych ziem Palestyńskich odbywają się praktycznie bez przerwy. Protestujący przeciwko blokadzie i okupacji od samego początku spotykają się z bezwzględny postępowaniem ze strony żołnierzy izraelskich, którzy zabili już co najmniej 230 osób biorących udział w tym akcie oporu.

Autorstwo: PJ

Zdjęcie: The Palestinian Information Center

Źródło: Strajk.pl